Nr 36. **Kraków, sobota 4 września 1909.** **Rocznik V.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje
Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiad omości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Szachrajstwa liberalnych stronnictw.

Niejednokrotnie pisaliśmy i liczne dawaliśmy na to dowody, jak socyalna demokracya jest wierną służką żydowską i jest najzwyczajniejszą polityczną partyą żydowską, stojącą tak u nas, jak i gdzieindziej pod komendą samych prawie żydów.

Ale nie wiele dotąd daje się słyszeć o tem, że oprócz socyalnej demokracyi są w kraju inne stronnictwa polityczne, które choć mienią się być „polskiemi“ i choć na ich czele stoją Polacy-chrześcijanie, jednak wysługują się wiernie żydom. Te to polskie stronnictwa polityczne nazwaliśmy „liberalnemi“. I jeżeli nie żałowaliśmy dotąd ni słów ni pracy, by wyświetlać ze wszystkich stron, czem jest i do czego dąży socyalna demokracya, jakim jest ona szkodnikiem, tak nie mniej wykazywać chcemy i liczne dawać na to dowody, jak rozgościł się u nas liberalizm i jakie w narodzie szerzy zniszczenie.

Ostatnie dni przyniosły nam dwa nowe fakta, jak stronnictwa liberalne wysługują się żydom z dotkliwą krzywdą dla nas Polaków.

Jednym z takich faktów są oszustwa, jakie uprawiają ze żydami wszechpolacy. Ci geszefciarze polityczni coraz więcej grzechów i zbrodni narodowych biorą na swoje sumienie. Jako dowód przytaczamy fakt z ostatnich dni. Nie wszystkim może wiadomo, że kolej tak zwana północna, idąca z Krakowa do Wiednia, która przeszła niedawno na własność państwa, pozostawała prawie wyłącznie w rękach żydów, a zwłaszcza żyda Rotschylda. I żydzi jako właściciele tej kolei, posyłali nam tu do kraju na urzędników samych Niemców i żydów tak, że np. na dworcu krakowskim zaledwie tylko $^1/_{10}$ część służby była Polakami, a reszta to byli sami Niemcy i żydzi, którzy nie mówili wcale po polsku, ale tylko po niemiecku. I w ten sposób na dworcu kolejowym w Krakowie, w tej stolicy naszej Polski, słyszeć się dawało tylko szwargotanie niemieckie zamiast polskiej mowy, a na całym dworcu kolejowym gospodarowali tylko żydzi.

A kiedy kolej północna przeszła na własność państwa, wtedy rozpoczęły się ze strony Polaków starania, by Niemców i żydów z Krakowa usunąć, a w ich miejsce dać Polaków. Lecz z powodu opieszałości Koła polskiego w Wiedniu, które tej sprawy należycie popierać nie chciało ze względu na żydów, sprawa ta szła powoli i jeszcze dotąd nie jest zakończoną.

W ostatnim zaś czasie rozchodziło się o obsadzenie posady naczelnika stacyi towarowej w Krakowie. Była tedy nadzieja, że obejmie to stanowisko Polak. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu, ale zarazem i oburzeniu, ministeryum na tę posadę zamianowało żyda Józefa Bunda. A później wyszło na jaw, że choć o to stanowisko starało się wiele osób, starszych i rangą, latami służby i wykształceniem, jednak powołało żyda Bunda, który zaledwie 4 klasy średnie ukończył, a po polsku ledwie, że ledwie mówi, który nawet swojego czasu za różne sprawki „siedział w kryminale“ — jednak mimo to dostał posadę, bo za nim łamali karki w ministeryum wszechpolacy. Sławny wszechpolak Battaglia rozbijał się za żydem po biurach rządowych, prezes zaś Koła Głąbiński za tym żydem się ubiegał i drogą wszechpolsko-żydowską dostał się żydowin Bund na jedno z naczelnych stanowisk kolejowych w Krakowie. Podnosimy ten fakt na dowód, jakiemi to drogami chadza polityka liberalno-wszechpolska.

Podobną również drogą idą także ludowcy. Oto znowu fakt taki: Była w Oświęcimiu do wydzierżawienia restauracya kolejowa, którą otrzymał żyd Blumenfeld z Trzebini, choć katolicy dawali za tę restauracyę 5.000 koron więcej czynszu rocznie. A natomiast restauracyę kolejową w Trzebini otrzymał niejaki żyd Pinkas Brand z Tarnobrzega. Podniósł te dwa fakta publicznie poseł Wójcik.

A jaką te kubany żydowskie szły drogą? Oto znowu ciekawa wyłoniła się historya. Poseł Stapiński jest w blizkich stosunkach, jak piszą do „Głosu Narodu“ z Tarnobrzega, z żydem Kanarkiem, dla którego stara się on o trafikę w Tarnobrzegu, przynoszącą 15 tysięcy koron rocznego dochodu. I drogą Stapiński-Kanarek otrzymali obydwaj wymienieni żydzi restauracye kolejowe w Oświęcimiu i Trzebini, które tłuste przynosić muszą zyski, skoro roczny czynsz dzierżawny przenosi sumę 10.000 koron.

Te jednak bezwstydne szacherstwa, jakie uprawiają głowacze dwóch stronnictw liberalnych tj. wszechpolaków i ludowców ze żydami, są znamiennym i dobitnym dowodem, jak w tych stronnictwach celem wszystkich rzucanych przez nich haseł jest interes przywódców przedewszystkiem, który wszechpolacy nazywają „interesem narodowym“, a ludowcy „chłopską skórą“. Poza plecami swych zwolenników uprawiają ci przewódcy różne szachrajstwa przy pomocy, a nawet na korzyść żydów i to ma się nazywać „pracą i dla narodu i dla ludu“. Takie „macherki“ nazwać należy zwyczajną tylko narodową zdradą, którą jako ohydną zbrodnię publiczną napiętnować i potępić należy.

O reformę wyborczą do Sejmu.

Za kilka dni, 15 b. m. zbiera się we Lwowie na sesyę Sejm krajowy. Między innemi sprawami, które czekają załatwienia od lat całych, znajduje się także reforma ustawy wyborczej do Sejmu, w duchu równych praw dla wszystkich obywateli kraju.

Wiadomo powszechnie, że obecna ordynacya wyborcza należy do najniesprawiedliwszych ustaw. Na tej podstawie dwa tysiące kilkaset obszarników wybiera tylu posłów, że stanowią oni w Sejmie absolutną większość i rządzą dowolnie krajem liczącym 8 milionów mieszkańców, jak swoimi dworami. Każda sprawiedliwsza dla ludu ustawa zaprojektowana np. przez posłów ludowych, napotyka u nich na bezwzględny opór, zwalczają ją tak długo, aż musi zejść z porządku dziennego. Wystarczy przypomnieć, ile to trudów i mozołów było trzeba, aby przeprowadzić sprawiedliwą dla ludu ustawę łowiecką. Połączenie obszarów dworskich z gminami, ten tak doniosły niezmiernie postulat polityki ludowej, czeka załatwienia od kilkudziesięciu lat.

Podobnie ma się rzecz z wielu innemi doniosłemi dla ludu sprawami, np. sprawą szkolnictwa, podniesienia rolnictwa i t. p., których wymienianie za wiele by nam miejsca zajęło. Wszystkie one nie mogą być pomyślnie załatwione głównie dlatego, że krajem rządzi faktycznie garstka obszarników, którzy do uchwalenia w Sejmie więcej postępowych, sprawiedliwych i odpowiadających duchowi czasu ustaw nie chcą dopuścić i póki stanowić tam będą większość, zapewne nie dopuszczą.

Chcąc przeto, żebyśmy mieli lepsze ustawy krajowe, żeby były one sprawiedliwsze dla ludu, musimy dążyć wszystkiemi siłami do zmiany systemu wyborczego. Potrzeba nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, którąby dała prawo czynnego i biernego wyboru wszystkim obywatelom kraju, którzy ukończyli 24 rok życia. Domagamy się stanowczo powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, zagwarantowania naszych praw narodowych, które uważamy za sprawiedliwy wymiar praw politycznych.

Że przez zmianę ustawy wyborczej prowadzi droga do naprawienia rządów i gospodarki krajowej, zrozumiała już ludność całego kraju i dlatego hasło reformy systemu wyborczego rozlega się po całej Galicyi i obija się o bramy Sejmu. Szlachecka większość sejmowa jednak broni się przed reformą wszystkiemi siłami, a do pomocy wynajęła sobie ludowców z pod sztandaru p. Stapińskiego. Już tamtego roku zanosiło się na uchwalenie reformy wyborczej, konserwatyści zaczęli

się uginać, przyszedł im jednak w pomoc p. Stapiński, który oświadczył, że lud niechce częstych wyborów i dlatego dosyć czasu będzie uchwalić ustawę wyborczą za trzy lata. Jednym z punktów ugody p. Stapińskiego ze stańczykami było ubicie na możliwie najdłuższy czas reformy wyborczej do Sejmu. Przywódca ludowców zobowiązania nie dotrzymuje i razem z z konserwą reformę odwleka...

Szerokie masy pokrzywdzonego ludu nie mogą się jednak oglądać na to, co p. Stapiński stańczykom przyrzekał, ale żądają stanowczo, by sejm w tym roku zajął się naprawdę tą sprawą i uczynił raz wreszcie sprawiedliwość przez nadanie wszystkim obywatelom kraju równych praw, tak, jak równe są ich obowiązki.

Kongresy katolickie.

W Sadowej rozpoczął się w ubiegłą niedzielę imponujący liczbą wiec katolików czeskich. Wiecowi przewodniczył prezes posłów katolicko-czeskich w parlamencie, adwokat Dr Hruban. Wzięli w nim udział prawie wszyscy biskupi czescy, i tak książę arcybiskup kardynał Skrbensky (Praga), książę biskup Bauer (Ołomuniec), biskupi Hulka (Budziejowice) i Doubrava (Sadowa), wreszcie jako gość arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, bawiący podczas wakacyi w Karlsbadzie. Arystokracya czeska reprezentowaną była przez wielu wybitnych polityków, jak hr. Mennsdorf, hr. Sternberg, hr. Collorado i inni.

Na wiecu uchwalono założyć ogólno-państwowy chrześc.-socyalny związek robotników czeskich. Obecnie istnieją bowiem lokalne (głównie na Morawach) organizacye robotnicze, które rokują świetną przyszłość ruchowi chrześc.-socyalnemu w miastach.

W kongresie wzięło udział przeszło 4.000 katolików; przemawiali między innymi biskupi Doubrava i ks. Bauer, który porównał zadania wiecu z pracą proroka Nehemiasza. Jak ów prorok bowiem budził zapał do budowy murów Jerozolimy, tak wiece katolickie mają dawać pobudkę i zachętę budowniczym porządku chrześcijańskiego na świecie.

* * *

56-ty wiec katolików niemieckich we Wrocławiu odbył się w przekazanych tradycyą formach. Wygłoszono gruntowne referaty: o alkoholizmie (ks. Kapica), o kwestyi kobiecej (Dr Faulhaber), o zadaniach społecznych i gospodarczych (Dr Bell), o papiestwie i o Piusie X. (Dr Schadler) i o prasie (Dr Witt) i t. p. W niedzielę urządziły stowarzyszenia robotnicze wielki pochód przed J. E. kardynałem ks. Koppem. Przeszło 26.000 robotników wzięło udział w tej defiladzie. Ks. kardynał Kopp przemawiał następnie na kilku zgromadzeniach robotniczych. Ten wysoki i wpływowy zarówno w Rzymie jak w Berlinie, dostojnik Kościoła, jest jednym z najbardziej zasłużonych dla katolicyzmu wśród biskupów niemieckich, niestety, wobec ruchu narodowo-polskiego zajmuje stanowisko stale nieprzyjazne.

* * *

Dnia 30-go sierpnia rozpoczął się także kongres węgierskich katolików w Szegedynie przy udziale 10.000 ludzi. Katolicy słowaccy nie wzięli w nim udziału. Jeden z przywódców stronnictwa ludowego Rakowszky wygłosił wspaniałą mowę o potrzebie wojennej organizacyi katolickiej. Organizcyą taką jest na Węgrzech „Związek ludowy", liczący dziś przeszło 120.000 członków. Poseł Rakovszky powiedział między innemi: „Protestant otrzymuje pochwałę, gdy jest pobożnym, żyd jest cenionym przez swych współwyznawców za swoją religijność, gdy jednak katolik słucha mszy św., zostaje okrzyczanym jako klerykał i ultramontanus".

Prezes stronnictwa katol.-ludowego Jan hr. Zichy przedstawiał potrzebę stworzenia dobrej pracy, dobrej szkoły i dobrej organizacyi katolickiej. Hr. Somssich wzywał do walki z trzema wrogami katolicyzmu, tj. z wolnomularstwem, (które na Węgrzech jest jawnem i prawnie dozwolonem), z liberalizmem i socyalizmem.

* * *

Również w Szwajcaryi odbywał się tymi dniami kongres katolików. Kongres wypadł imponująco, gdyż na 453 stowarzyszenia z cyfrą 47.377 członków, grupujących się w centralnym Związku, wzięło udział kilkanaście tysięcy. W uroczystym pochodzie brało udział 30.000 osób.

Co opodatkować?

Minister skarbu Dr Biliński nie korzysta w tym roku z wakacyjnego wypoczynku. Cała Austrya wie, że minister skarbu obecnie bardzo gorliwie »pracuje«.

Gorliwa praca ministrów skarbu rzadko jednak wogóle przynosi radość ludności, płacącej podatki.

Podatek od piwa, który miał przynieść państwu 60 milionów koron dochodu, znikł z porządku dziennego. Na miejsce tej olbrzymiej sumy trudno jest znaleźć Drowi Bilińskiemu inne źródła dochodów, jeszcze trudniej zaś takie, któreby nie stały się uciążliwym ciężarem dla biednej ludności. Nic dziwnego więc, że minister skarbu wytęża całą swą wiedzę i bystrość, by wynaleźć jakieś anielskie podatki, miłe demokratycznej Izbie posłów, ale przyjemne również i dla plutokratycznej Izby panów. Obie Izby bowiem muszą je uchwalać. Muszą to być podatki, możliwe do przyjęcia przez wieś, jak i przez miasta, przez stronnictwa społeczne, jak i sfery giełdowo-żydowskie. Albowiem od tych wszystkich i jeszcze innych czynników zależy ich przyjęcie.

Dotąd wiadomem jest tylko, że minister przyjął — ale w zasadzie tylko — podatek od zapałek, któryby obciążył każdego obywatela wydatkiem około $^3/_4$ korony rocznie, a fiskusowi przyniósł 20 milionów.

Pewien demokratyczny kierunek otrzymałby nowy plan finansowy Dra Bilińskiego, gdyby — jak zgodnie dzienniki poinformowane donoszą — minister skarbu podwyższył osobisty podatek dochodowy w najwyższej klasie podatkowej z 5 na 7 albo nawet 8 procent od dochodu. Tymczasem w dotychczasowym planie finansowym Dra Bilińskiego znajduje się tylko nieznaczne podwyższenie z 5 na 6 procent.

Podobno także zamierza Dr Biliński wprowadzić podatek od zbytku, aczkolwiek w niewielkich granicach. W myśl jego projektów podpadłyby nowemu podatkowi tylko osoby, posiadające własne powozy, kilku służących, automobile.

W ubiegłej sesyi chrześc.-socyalny poseł Pantz domagał się zaprowadzenia podatku luksusowego, ale w daleko szerszych granicach. Wszystkie przedmioty mody i wogóle modne ubrania, posiadanie biżuteryi, perfum, pudru, powozów, psów, gramofonów, bogatych mebli, wielkich kobiecych kapeluszy, i innych przedmiotów, służących elegancyi lub zbytkowi, miałoby być obłożone podatkiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że nawet ów skromny „podatek od zbytku", jaki proponuje Dr Biliński, napotka na opozycyę w Izbie Panów i na giełdzie. Żydowska prasa już naprzód drwi sobie z tych pomysłów ministra.

W kołach chrześc.-socyalnych domagają się dość ostro od obecnego ministra skarbu, by przeniósł także śrubę podatkową **do gmachów giełdowych i do wielkich banków prywatnych.** Czy jednak Dr Biliński odważyłby się na czyn takiej doniosłości i... sprawiedliwości społecznej, należy mocno wątpić. Wszak w Berlinie uląkł się tego kroku książę Bülow, mimo, że większość parlamentu odnośne wnioski z własnej uchwaliła inicyatywy. Na powyższych projektach kończą się dotychczasowe plany podatkowe Dra Bilińskiego. Ponadto mówi się jeszcze o podwyższeniu należytości stemplowych. Ale minister skarbu dalej „pracuje", w niedalekim więc czasie dowiemy się o nowych podatkach. Onegdaj wspominaliśmy w telegramach iż w kołach miarodajnych myślą o podatku węglowym, (co zresztą wydaje się bardzo nieprawdopodobne), nadto także o podatku od wód mineralnych. W Austryi polityka rządu zasadza się właściwie tylko na wymyślaniu i ściąganiu podatków.

Nowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy.)

§. 7.

We wszystkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim, z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytoryum, okręg jej polowania stanowiącem, jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim, z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4 l. 1 i 2 i §. 7.), wykazującemu najdłuższą wspólną granicę.

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą, a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza, otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązaną jest służące jej prawo wykonywania polowania albo wydzierżawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacyi.

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzierżawny ogłosi polityczna władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszczących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4. i 6. na nadchodzący okres dzierżawy polowania, by zgłosili swe roszczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzierżawnym polowania wykonywali polowanie samoistne na swych gruntach w myśl §§. 4 i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej władzy powiatowej, albo w formie protokołowanego oświadczenia, a w jednym czy drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisanym w edykcie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów, mającej warunki, określone w §. 4. l. 1. i 2., prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i może mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

§. 11.

Polityczna władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić dochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego, jak spółek łowieckich, ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzierżawny polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznej władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiania okręgów polowania, tudzież o zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancyi c. k. Namiestnictwo.

§. 12.

Okręg polowania może być wydzierżawiony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje, rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzierżawić.

Uchwała taka Reprezentacyi gminy, dzieląca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej władzy powiatowej.

Handlarze dziewcząt.

Przed kilku dniami dowiedziała się policya w Czerniowcach, że jakaś dziewczyna ze Lwowa przetrzymywana jest w tutejszym drugorzędnym hotelu celem przetransportowania jej do domu publicznego w Ameryce. Policya obserwowała hotel i uwięziła o g. 4 rano znanego handlarza dziewcząt z Buenos Ayeres, Mordka Sumera, w chwili, gdy chciał zawieźć na kolej swoją ofiarę. Śledztwo wykazało, że S. w następujący sposób nakłonił dziewczynę do wyjazdu do Ameryki. Franciszka L. bawiła we Lwowie i odjechać miała do swoich rodziców w Stanisławowie. Sumer przystąpił do niej, zaczął jej opowiadać cuda o Ameryce i o swoim olbrzymim majątku, zaręczył się z nią na poczekaniu i oświadczył, że musi ją przedstawić swoim rodzicom w Czerniowcach. Zaprowadził ją wreszcie do restauracyi i uraczył ją tak trunkami, że dziewczyna na wszystko się zgodziła i ze swym narzeczonym do Czerniowiec pojechała. Postarał się o przedział i tam ją zgwałcił. W Czerniowcach czekało na Sumera na dworcu kilku żydów, którzy szwargotali z S. po żydowsku. Udano się do restauracyi, poczem ululaną Franciszkę zaprowadzono do hotelu i tam ją w hotelu zamknięto. Dziewczyna tak bardzo bała się zemsty ze strony Sumera, że w pierwszej chwili po sprowadzeniu na policyę, zeznawała dla niego korzystnie, dopiero gdy jej wyperswadowano, że nic jej nie grozi, opowiedziała o wszystkiem. Sumera i jego towarzyszy uwięziono i odstawiono do sądu karnego w Czerniowcach. Uwięziono też kelnera hotelowego, podejrzanego o współwinę.

Niedawno temu uwięziono w Czerniowcach handlarza dziewcząt Samuela Abrahama Szapirę, rzekomo tureckiego poddanego z Salonik. Policya stwierdziła na skutek korespondencyi z rozmaitemi państwami, że Szapira pochodzi z Galicyi i karany już był kilkakrotnie za kradzież i handel żywym towarem. W Konstantynopolu i Warnie znanym on jest, jako handlarz dziewcząt i skazany za ten handel został między innymi w Rumunii. Przed pięciu laty uprowadził on 4 dziewczęta z Galicyi do Ameryki. Sąd czerniowiecki prowadzi w tej sprawie śledztwo i wkrótce odbędzie się rozprawa przeciw Szapirze.

Jak widzimy, »geniusz żydowski« działa w całej pełni. Ta fala zdegenerowanych, ohydnych handlarzy, która na gruncie naszym tyle już szkody wyrządziła, powinna się nareszcie spotkać ze skuteczną kontrakcyą. Czyż możemy dłużej patrzyć spokojnie na to, jak żydzi handlują bezradnemi i nie mającemi opieki istotami? Galicya przedstawia zaiste dziwny teren. Ci, którzy wyrządzają jej najwięcej szkód, robią równocześnie na niej najlepsze, nie liczące się z niczem interesa. Trzeba by się jeszcze upewnić w tem, co to za żydzi handlują dziewczętami — czy żydzi — syoniści, czy »żydzi Polacy«.

Napad żydów na SS. Felicyanki w Krakowie.

Przed kilku dniami zaszedł w Krakowie przykry wypadek napaści żydów na bezbronne zakonnice, rzekomo z powodu uprowadzenia pewnej młodej neofitki, chcącej przejść na wiarę katolicką. Sprawa przedstawia się jak następuje.

Około godziny 11-tej w nocy na dworzec kolejowy, w chwili, gdy właśnie miał odejść pociąg osobowy w kierunku do Lwowa, wpadł na peron tłum żydów pod wodzą niejakiego Lachsa i obstąpił cały pociąg, uniemożliwiając maszyniście ruszenie w drogę. Ów przywódca zgłosił się równocześnie do ajenta pełniącego służbę bezpieczeństwa na dworcu, gdzie przedstawiwszy się według jednej wersyi jako adw. Dr. Lachs, według drugiej jako adw. Dr. Luchs (takiego nazwiska nie zawiera spis adwokatów na r. 1909), oświadczył, iż ma uzasadnione podejrzenia, że jadąca pociągiem w towarzystwie dwóch Sióstr Felicyanek panienka jest identyczną, z pewną rzekomo poszukiwaną przez policyę za kradzież żydóweczką. Był to wybieg, w tym celu wykonany, aby dostać się z ajentem policyjnym do wagonu, i tam „odbić“ znajdującą się dziewczynę, którą tłum żydowski uważał za wykradzioną żydówkę przez SS. Felicyanki.

Inspektor policyjny, zawiadomiwszy o wypadku pełniącego służbę ruchu urzędnika kolejowego, udał się z nim do wagonu wskazanego przez interpelanta, gdzie rzeczywiście zastali około 14-letnią panienkę w towarzystwie dwóch SS. Felicyanek, pośród gromady bezczelnych i aroganckich żydów, szwargocących i odgrażających się z pianą na ustach, przestraszonym do ostatnich granic kobietom,

Kilka jednak słów zamienionych przez urzędnika z ofiarami brutalnego napadu, wyjaśniło ponad wszelką wątpliwość, iż Siostry odwoziły do internatu Felicyanek w Sokalu, tamtejszą, od trzech już lat wychowankę, p. Maryę Kiełb, córkę Wincentego Kiełbia, organisty z Królestwa Polskiego, a więc dziewczynę nieposzlakowaną i nie dającą ani cienia podejrzeń co do swej osoby.

Wobec tego zarządzono natychmiastowe opróżnienie wagonu z tłumu żydów, usunięto następnie obstępującą cały pociąg i lokomotywę zgraję żydostwa i puszczono znacznie spóźniony pociąg ze stacyi.

Tymczasem zebrane na dworcu tłumy publiczności, widząc brutalny napad żydów na zakonnice, przybrał wrogą postawę; jakiś pan z Królestwa rzucił się z laską na żydów, by pospieszyć z pomocą. Na szczęście jednak, dzięki energicznej interwencyi władz bezpieczeństwa i obietnicy, że winni zostaną jak najsurowiej ukarani, zdołano wstrzymać słusznie wzburzoną publiczność od mogącej krwawe przynieść skutki manifestacyi. Na razie ściągnięto protokół z moralnym sprawcą całej napaści tj. Dr. Lachsem czy Luchsem, obłożono go podobno na razie doraźną karą 100 koron za przeszkadzanie w urzędowaniu komisarzowi policyi.

A więc do tego dochodzi już u nas rozzuchwalone żydostwo, że posuwa się aż do brutalnych poszukiwań i kontroli na własną rękę, aby terroryzować jadących. Dlatego domagamy się, aby sprawców tej napaści na spokojnie jadące zakonnice pociągnąć do surowej odpowiedzialności za zbrodnię gwałtu publicznego, tembardziej, że cały z góry uplanowany napad nosi na sobie **znamiona prowokacyi**, mogącej pociągnąć dziś jeszcze wobec ogólnego wzburzenia nieobliczalne skutki.

Korespondencye.

Jeszcze wichrzenia ks. Stojałowskiego.

Jaworzno, 23 sierpnia.

W sprawie wyborów do rady gminnej w Jaworznie donoszą nam jeszcze:

Warcholstwo kliki X. Stojałowskiego, której resztki idą teraz wyraźnie na usługi żydowskiego gwarectwa, przechodzi wszelkie granice. Już o zdradzieckiej roli, jaką odegrała ta klika podczas ostatnich wyborów do rady gminnej, nie mówimy, ale jej tego jeszcze za mało i dalej uprawia niecne rzemiosło swej przewrotności. A dowodem tego notatka, umieszczona w ostatnim numerze »Wieńca-Pszczółki«, w której swą winę chce zrzucić na »katolicką Przyjaźń« i »krakowskich klerykałów«. Ta notatka jest już tak bezczelną i świadomie kłamliwą, że wszerokich kołach tutejszych wywołała powszechne oburzenie na tak perfidne oszczerstwa.

»Bratniej Pomocy« winić tu całkowicie nie można, bo to klika ludzi spaczonych i ciemnych, którzy nie wiedzą, czego chcą, i dlatego dają się za nos wodzić byle komu. Ich właściwie wodzireje odpowiadać winni za ich winy.

Cała działalność »Bratniej Pomocy« polega, jak każdej wogóle kliki, na burzeniu tego, co ktoś zdziała.

Ona nigdy nic nie zapoczątkuje. A niech ktoś z czemś się ozwie — zaroją się »bracia« jak szerszenie, sprowadzą »ojca« i każdą rzecz popsują! Tak było z wyborami do parlamentu, kiedy nas ubrano w takiego posła, jak p. Stohandel, któremu dla spłacania długów, zaciągniętych u jaworznickich obywateli jeszcze z czasów wyborczej agitacyi, odebrano obecnie dyety poselskie. Tak było ze strajkiem w r. 1907, kiedy układy z Gwarectwem w imieniu robotników prowadzili X. Stojałowski i Stohandel, którzy sławnym »tanim chlebem« ciemnych

robotników otumanili i nie zrobili dla nich nic. Dziś już naturalnie tego »taniego chleba« niema i podwyżka płac znikła, zostały tylko roboty drukarskie, które dla zatkania gęby X. Stojałowskiemu, drukuje gwarectwo w jego drukarni. X. Stojałowski i Stohandel mają po 2 ręce i po 2 kieszenie, a przy ich giętkiej polityce zawsze i wilk się nasyci i barany beczeć przestaną.

Tak się i teraz stało. Głośno i coraz wyraźniej mówią po Jaworznie o układach X. Stojałowskiego z Gwarectwem co do wyborów gminnych. A X. prałat, jako wytrawny polityk, radzi sobie w tej niemiłej sprawie, jak umie. Pociągnie za sobą swą ciemną klikę, obywatelski komitet dla podjudzenia nazwie »Przyjaźnią« — a choć sam kapłan — plwa na duchowieństwo miejscowe, w końcu nadeśle jeszcze głupiutkiego Maciusia Fijaka — i sprawa skończona. Ciemni jego wyznawcy w tem się nie zmiarkują, żydzi wyjdą z tryumfem, a »Ojciec« z korzyścią, który ma czelność jeszcze zwalać winę na drugich. **Popsuł pracę ludzi rzetelnych, zaprzedał całe Jaworzno żydom** i dziś udaje niewinnego obrońcę, któremu zawsze ktoś robotę psuje. Oby choć teraz obywatele i robotnicy Jaworzna przejrzeli — i tumanić się więcej nie dali.

Rzetelny.

Maków.

Tej niedzieli urządziliśmy sobie sami mieszczanie i gospodarze zebranie z okazyi wyborów zbliżających się do rady gminnej. Zebraniu przewodniczył p. J. Barcik, a sekretarzowali pp. P. Borowy i Jak. Obtułowicz. Szereg mów, jakie wygłaszali zebrani na temat wyborów do rady gminnej jak Winc. Świstek, Winc. Nitecki i inni, dawały dość smutny obraz stosunków, jakie w gminie Makowskiej panują. Wojc. Należny i Józ. Matusik występowali ostro przeciw policyi makowskiej, która nie spełnia należycie swych obowiązków i mimo upomnień, jakie otrzymuje ze sądu, patrzy przez palce na krzyki i bitki, jakie odbywają się pod oknami wyszynków żydowskich. Policyi wtenczas zwykle niema. J. Barcik przytaczał wypadki, jak żydom uchodzą bezkarnie różne przekroczenia ustawowe. Rada zaś gminna, złączyła się w jedną klikę, mając za sobą niektórych obrońców i usługaczy żydowskich. Na ten temat posypały się od zebranych liczne skargi i gromy, których tu opisać trudno. Dlatego też postanowiono położyć koniec tej nędznej gospodarce żydowsko-gminnej i powołać do rady gminnej ludzi pełnych zaufania i sprawiedliwych.

Libiąż mały.

Po założeniu u nas parafialnej Spółki spożywczej, która się bardzo dobrze rozwija, pomyślano i o założeniu Kasy Raiffeisena. Przygotowaniami do założenia Kasy zajął się gorliwie X. prof. Siuda z Krakowa, bawiący na wakacyach w Libiążu. Odbyło się parę zebrań, a ostatnie w niedzielę. W zebraniu wzięła udział znaczna liczba gospodarzy i robotników. Statut Kasy w szczegółach odczytał i objaśnił X. Siuda, poczem uchwalono ostatecznie Kasę Raiffeisena założyć. Na członków Kasy przystąpiło zaraz 30 osób. W najbliższym czasie przyjedzie z patronatu Spółek urzędnik i Kasa Raiffeisena rozpocznie swoje istnienie.

Mamy już Spółkę spożywczą, stowarzyszenie robotnicze chrześcijańskie, a niedługo mieć będziemy Kasę Raiffeisena.

Kronika.

Wszechpolacy cieszą się z okazyi wyboru ich partyjnika Dra Baranowskiego burmistrzem w Jaśle i wykrzykując z radości w swych pismach z właściwą sobie karygodną pyszałkowatością wołają: „Warto zaznaczyć, że burmistrzują w miastach tacy nasi członkowie jak: Tertil w Tarnowie, Jabłoński w Rzeszowie, Dietzius w Jarosławiu, poseł Gold (żyd) w Złoczowie itd. A więc mają się czego cieszyć wszechpolacy, że na godności burmistrzów miast polskich pchają i popierają Żydów! Taka bezwstydna polityka wszechpolska, która według nich ma być jak kryształ „narodową“ powinna tedy w naszem polskiem społeczeństwie, a zwłaszcza u polskiego ludu i mieszczaństwa znaleść należytą odprawę jak najrychlej.

Z pajęczych kryjówek „Towarzystw emigracyjnych“. Pisaliśmy swojego czasu, że w Krakowie istnieją dwa głównie towarzystwa wychodźcze, które zajmują się wysyłaniem wychodźców do Ameryki przeważnie, tj. dawniejsze Tow. „Opatrzność“ i nowo założone pod przewodnictwem konserwatysty Dra Hupki „Polskie Tow. emigracyjne“. Oprócz tego istnieje jeszcze Tow. św. Rafała i żydowskie biuro Goldlusta i spółki, które ma w kraju rozgałęzionych 400 żydowskich swych ajencyi dla łowienia wychodźców i zarabiania na nich.

* * *

I pomiędzy temi dwoma pierwszemi biurami powstała szalona konkurencya i zawiść zaciekła. Wreszcie ta walka „na śmierć i życie“ skończyła się tem, że Tow. „Opatrzność“ zamknęła policya krakowska i nie pozwoliła jej zajmować się sprawą wysyłki wychodźców, a z łona „Polskiego Tow. emigracyjnego“, zostającego pod patronatem konserwatystów, wychodzą na wierzch takie przeróżne intrygi i macherstwa, których głównym sprawcą jest niejaki p. Okołowicz, główny „działacz“ w tem Towarzystwie, że to chyba bynajmniej na chlubę nie wyjdzie Towarzystwu, a podkopać musi do reszty zaufanie do niego wychodźców i społeczeństwa. My zaś na to powiemy: Zamknęła władza jedno Towarzystwo niech zamknie także i drugie, które pod innemi dołki kopie dla swego osobistego zysku i weszło w ścisłą w tym celu spółkę z żydem Goldlustem i jego żydowskiemi ajencyami w kraju. Wtedy dopiero stanie się sprawiedliwość i radość.

Strajk w zagłębiu krakowskiem. Strajk robotników górniczych i hutniczych w Tenczynku Krzu, i Sierszy trwa dalej. Robotnicy od swych żądań odstąpić nie chcą, a właściciele oświadczają, że o żadnej podwyżce płacy mowy być nie może, ponieważ oni na to pieniędzy nie mają. Strejkujących opuścili już socyaliści, nie godząc się na żądania robotnicze. Podtrzymuje strejk tylko grupa jakiegoś wszechpolskiego „Zjednoczenia“, a właściwie akademik Koźlik, krajan Sierszecki, który za pieniądze wszechpolskie agituje na rachunek partyi narodowo-demokratycznej chce przy pomocy tego strejku utargować coś na skórze robotników dla swych „chlebodawców“. Tak się ma sprawa strejku w rzeczywistości.

Podatek od zapałek zamierza rząd jeszcze w tym roku zaprowadzić. Niezbędny ten drobny artykuł użytku codziennego opodatkowany jest, względnie zmonopolizowany w rękach rządu w wielu państwach Europy. We Francyi obłożono go znacznym podatkiem już w r. 1871, w następnym zaś roku podatek zamieniono na monopol państwowy, przyczem wykupiono 600 fabryk kosztem 32 milionów franków. Obecnie skarb państwa ma z monopolu tego około 30 milionów franków rocznego dochodu — pudełko zapałek kosztuje zaś 3 lub 4 centymów. Podatek od zapałek w Rosyi przynosi skarbowi państwa rocznie około 8 milionów rubli dochodu. Włochy pobierają podatek w wysokości 1 centyma od pudełka, z 60 zapałkami siarkowemi z drzewa, względnie od 30 zapałek woskowych. Tu osobnemi przepisami oznaczono ściśle nawet długość i grubość zapałek. Monopol wyrobu zapałek istnieje dalej w Hiszpanii, gdzie rząd wydzierżawia go prywatnemu Towarzystwu za 4·2 miliony pesetów rocznie, oraz w Rumunii, Portugalii i Grecyi. W Niemczech wskutek nowego podatku pudełko zapałek kosztuje już obecnie 3 fenigi, a więc niemal dwa centy. Biuro patentowe zasypane jest tam obecnie podaniami o patenty, na wynalezione świeżo najrozmaitsze mechaniczne przyrządy do zapalania. Zmniejszenie się konsumcyi zapałek wskutek nowego podatku obliczają tam przypuszczalnie na 25 procent całej dotychczasowej konsumcyi. Nawet cesarz Wilhelm — jak niedawno donosiły gazety berlińskie — sprawił sobie mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, „z oszczędności“, jak zaznaczył. Przyrząd ten popsuł się atoli już po kilku dniach, wskutek czego cesarz znów wrócił do zapałek.

W Austryi już w roku 1896 rząd przeprowadził anketę, w sprawie opodatkowania zapałek. Z powołanych wówczas do wydania opinii Izb handlowych i przemysłowych, dwie: pilzneńska i — krakowska, oświadczyły się za podatkiem, wszystkie inne przeciwko opodatkowaniu, natomiast za monopolem rządowym. Taką samą opinię wydał wówczas także związek fabrykantów zapałek, których nęciła nadzieja sprzedania swoich fabryk państwu za wysoką cenę. Wartość obecnej konsumcyi zapałek w Austryi obliczają znawcy tej gałęzi przemysłu na 16 do 17 milionów koron. Po zaprowadzeniu podatku rząd pobierałby więc z zapałek dochód wyższy od wartości całej krajowej konsumcyi. Na razie jeszcze Austrya posiada obok Anglii zapałki najtańsze.

Krajowe biuro mleczarskie zawiadamia, że wspólny dla całego kraju komitet ocen i wystaw masła, w skład którego wchodzą delegaci Wydziału krajowego, Galic. Tow. gospodarczego, Krakowskiego Tow. rolniczego i Galic. Tow. mleczarskiego — urządza ocenę masła w miesiącu wrześniu b. r. Zadaniem oceny jest zbadać nadesłane masło pod każdym względem, więc co do smaku, zapachu, wyrobienia, wygniecenia, struktury, solenia, zewnętrznego wyglądu, trwałości i opakowania, wskazać jego wady i — w razie możności — podać środek zaradczy.

Ocena masła jest uskuteczniana przez osoby, powołane każdorazowo przez komitet z kół fachowych mleczarzy i kupców z wyłączeniem osób interesowanych. Każda próba masła zostaje badana przez dwa niezależne od siebie grona sędziów, poczem rezultat ostateczny oblicza się na podstawie przeciętnej. Pochodzenie próbek nie może być znane sędziom aż do ukończenia sądu.

Ocena masła daje zatem właścicielom i kierownikom mleczarń możność uzyskania o wyrabianym produkcie fachowego i bezstronnego sądu, którego wartość niewątpliwie jest zrozumiała dla każdego producenta świadomego swych zadań.

Mleczarnie, które chcą wziąć udział w tej ocenie, winny najpóźniej do dnia 10 września b. r. zgłosić się do krajowego biura mleczarskiego we Lwowie.

Mleczarnie, które zgłoszą się do udziału w ocenach i odpowiadają wymaganiu przeróbki co najmniej 200 litrów mleka dziennie, dostaną w odpowiednim czasie wezwanie do wysłania próbki masła.

Chłopskie warstaty dachówek. Liga Pomocy przemysłowej otrzymuje od włościan całego kraju coraz częściej zażalenia, że starostwa usiłują podciągać chłopskie małe dachówkarnie cementowe pod postanowienia § 25 ustawy przemysłowej, zarządzając dochodzenia komisyjne i nakazując uzyskanie zezwolenia na założenie i uruchomienie takich dachówkarni.

Celem ochronienia tego tak niezbędnego, a w sposób bardzo pocieszający, rozwijającego się przemysłu domowego (ubocznego zajęcia obok rolnictwa), Liga Pomocy przemysłowej objaśnia interesowanych, że: a) wyrób dachówek cementowych jest przemysłem wolnym, wymagającym jedynie zgłoszenia; b) warsztaty dachówkarskie bez ognisk i motorów są wolne od wszelkich komisyi i dochodzeń i nie wymagają zezwolenia na urządzenie i uruchomienie zakładu; c) jeżeli są prowadzone ubocznie, obok głównego zajęcia w rolnictwie bez pomocników innych jak domownicy, są przemysłem domowym

i jako takie winny być wolne od podatku zarobkowego.

W razie przeciwnego tym zasadom stanowiska władz, należy odnieść się do najbliższego Towarzystwa Pomocy przemysłowej lub wprost do Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie.

VII. Kongres katolicki odroczony. Dziennik katolicki »Vaterland« ogłasza następujący komunikat: Ponieważ ubolewania godne waśnie narodowe obecnie podają w wątpliwość owocną pracę ogólnego zjazdu katolickiego w Wiedniu, przeto komitet wykonawczy centralnej organizacyi katolickiej nie może przyjąć odpowiedzialności za urządzenie zjazdu i widzi się **zmuszony odroczyć VII zjazd austryackich katolików** do czasu pomyślniejszego.

Nie można gardzić i małymi środkami. „National Ztg.“ proponuje przezwać Prusy Zachodnie na „Deutsch-Ordensland“ — kraj krzyżacki. Nazwa ta oznaczałaby, że to „nie kraj słowiański, lecz niemiecki.“

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem proponuje to samo pismo, aby skoncentrować cały 5-ty korpus armii niemieckiej tak, jak to było dawniej.

„National Ztg.“ tłumaczy projekty powyższe tem, że z powodu trudnego zadania, jakie rząd pruski dla wzmocnienia niemczyzny ma na kresach wschodnich do spełnienia, nie należy pogardzać i małymi środkami.

Oczywiście!...

Podhorce wydzierżawione Niemcowi. W powiecie złoczowskim leżą Podhorce, słynne z pamiątek po wielkim naszym królu Janie III. — Jestto własność śp. księcia Sanguszki. Rodzina bogata, gdyż oprócz Podhorzec posiada wielkie dobra w okolicy Tarnowa, również posiadłości ziemskie na Wołyniu. Po śp. ks. Sanguszce pozostał jeden spadkobierca, którego opiekunem jest ks. Lubomirski. Otóż pan ten wydzierżawił w tych dniach jeden folwark z dóbr Podhorce Niemcowi, p. Linscheidowi. Zaznaczyć należy, że byli inni dzierżawcy na folwark, wykształceni zawodowo, z odpowiednią gotówką, którzy byliby chętnie ten sam czynsz ofiarowali. Dzięki jednak ks. Lubomirskiemu, będziemy mieć w powiecie „kulturträgera“.

Ucieczka żyda oszusta. Z Ustrzyk umknął w niewiadomym kierunku Mendel Warschauer, zarwawszy mnóstwo tamtejszych obywateli na znaczne kwoty pieniężne. Warschauer, który jako spedytor często z Ustrzyk przyjeżdżał do Przemyśla, nie zapomniał też o przemyskich znajomych. Szkoda, którą ci ostatni ponoszą przez ucieczkę Warszauera, sięga do 120.000 koron. Prócz tego dopuścił się Warschauer fałszerstw wekslowych.

Masowe otrucie. Z Budapesztu donoszą: Towarzystwo spożywcze budapeszteńskich kopalni węgla Pelits Veresvar, które zaopatruje górników w środki żywności, zakupiło przed niedawnym czasem rum i sprzedawało go robotnikom. Na drugi dzień, po spożyciu tego napitku, zachorowało kilkunastu robotników śród objawów zatrucia. Lekarz stwierdził zatrucie od rumu. W ciągu dwóch dni **zmarło siedm osób** Chemik sądu krajowego stwierdził zatrucie alkoholem metylowym.

Psy wściekłe w Wadowicach. Z Wadowic piszą nam: Epidemicznie od r. 1904, co roku o tym czasie grasują po Wadowicach psy wściekłe i bardzo wiele, zwłaszcza dzieci, pada ich ofiarą. Że wspomnę tu rok 1905, w którym to roku z samych Wadowic do zakładu Bujwida 40 dzieci odwieziono. W bieżącym roku dnia 24 b. m. pokąsał pies własnego pana nadporucznika 56 p. p. Walentina. Ręka zaraz puchnąć zaczęła, a lekarze w tym samym dniu pokąsanego do zakładu Bujwida wysłali, a stamtąd do wojskowego zakładu do Wiednia.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Wybór uzupełniający*). Z końcem bieżącego tygodnia odbędzie się w Stryju wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy w miejsce zmarłego niedawno Dra Fruchtmanna, żyda. O mandat ten ubiega się minister dla Galicyi dr. Dulęba i on też niezawodnie wybrany zostanie. Miasto Stryj jest przeważnie żydowskie i dotychczas przez trzydzieści lat posłował z niego żyd. Obecnie zrobiono **wyjątek, dla ministra**, należącego do liberalnej demokracyi, z zastrzeżeniem jednak, że w przyszłości znowu żyd ma być posłem. Dla nas Polaków chrześcijan zdobycz to niewielka albo żadna, ponieważ przyszły poseł dr. Dulęba musi iść bezwzględnie na pasku żydowskim i wysługiwać się żydom. A to nieraz przynosi większe szkody niż wybór posła żyda.

Austro-Węgry. (*Koniec wakacyi. Konferencye. Niemcy mnożą się. Co słychać na Węgrzech*). Bieżący tydzień zakończy tegoroczne wakacye polityczne. Bar. Bienerth bawi obecnie w Insbruku i jako przedstawiciel rządu bierze udział w wielkich obchodach jubileuszowych na cześć obrońców Tyrolu przed Napoleonem w r. 1809. W najbliższy jednak poniedziałek, 6-go września, rozpocznie konferencye ugodowe z Czechami, dnia 7-go września zaś z Niemcami czeskimi.

Zażegnanie sporu czesko-niemieckiego w Czechach jest bardzo trudne, a trudności te wywołują sami Niemcy w Czechach, którzy stawiają za wysokie wymagania w Sejmie czeskim. Niemcy w Czechach żądają podziału kraju czeskiego na okręgi narodowe jednolite, t. j. na okręgi czysto niemieckie i czysto czeskie. Żądania te idą istotnie zbyt za daleko.

I jeżeli sami Niemcy nie zmienią swych żądań, spór czesko-niemiecki mimo interwencyi cesarza, i mimo zabiegów bar. Bienertha, nie ustanie.

Czesi bowiem na podział Czech na okręgi niemieckie i czeskie absolutnie się nie zgodzą, gdyż to równałoby się rozbiciu Królestwa Czeskiego. Czechy straciłyby charakter kraju czeskiego, a zmieniłyby się z czasem na prowincyę niemiecką.

Znając zachłanność niemiecką, Czesi sądzą, iż Niemcy w ślad za wytworzeniem okręgów niemieckich zażądaliby własnego sejmu niemieckiego, osobnego rządu krajowego niemieckiego i t. d. Żądania niemieckie szłyby w nieskończoność.

Wobec tego oświetlenia rzeczy, czyż można się dziwić, że Czesi opierają się całą siłą żądaniom niemieckim i że bronią jednolitości swej ojczyzny z całą energią? Wszak z chwilą podziału Czech na okręgi, Czesi staliby się pastwą łupów germańskich we własnym kraju, Niemcy tak samo tępiliby Czechów, jak czynią dziś w Dolnej Austryi. Usunięcie przeto sporu czesko-niemieckiego w Czechach jest możliwe jedynie na drodze ustępstw ze strony Niemców.

Wielkie zadowolenie wśród Niemców austryackich wywołała praca statystyczna dra Hainischa, praca, która bardzo ciekawe rzuca światło na wzmaganie się żywiołu germańskiego, tak wrogiego Słowianom. Ażeby należycie wyniki publikacyi dra Hainischa ocenić, zaznaczyć należy, że był czas nie bardzo dawny — 1880 — kiedy stwierdzono na podstawie danych statystycznych, iż żywioł germański stale zmniejsza się. Sfery niemieckie wówczas z obawą konstatowały, że natomiast Słowianie liczebnie coraz bardziej wzrastają w siłę.

Badania bowiem statystyczne dowiodły, iż na 1000 Niemców w Austryi, rodzi się 5; zaś na 1000 Polaków i Czechów, rodzi się 10, Słoweńców 7. Tak było w roku 1880.

Na tej podstawie twierdzili niektórzy niemieccy statyści ze smutkiem, że za jakie lat dwadzieścia, jeżeli tak dalej pójdzie Niemcy utoną w morzu słowiańskiem, stanowiąc zaledwie trzecią część ogólnej ludności.

Tymczasem owym twierdzeniom zadały wyniki badań statystycznych cios stanowczy! Życie samo obaliło wszystkie przewidywania i rachuby na tem oparte.

Dziś mamy do zanotowania stosunek raczej przeciwny. Podczas gdy przyrost naturalny ludności niemieckiej stale wzrasta i wynosił w roku 1903 we Wiedniu 11 na 1000, a w Austryi 9, to samo zjawisko u ludów słowiańskich pozostaje w stosunku tym samym. N. p. u Czechów i Polaków wynosi ten przyrost 11 na 1000. Przyrost to więc mały, podczas gdy u żywiołów germańskich wzmógł się ten stosunek nieproporcyonalnie wysoko.

Że więc to spostrzeżenie wywołało w świecie germańskim niesłychany entuzyazm i żywe zadowolenie, dziwić się nie można. Natomiast wartoby się może zastanowić, czy ten nadzwyczajny przyrost ludności niema swych przyczyn i jakie. Owóż dr. Hainisch uważa to zjawisko, jako skutek uprzemysłowienia krajów i spotęgowanie zamożności ludności niemieckiej, mogącej się lepiej odżywiać i żyć w warunkach hygienicznych.

Dodać także trzeba, że nie małą rolę odgrywa w tem niezwykle szybkiem rozmnażaniu się fakt rabowania dusz słowiańskich przez Niemców, fakt, który dr. Hainisch w swej publikacyi zaleca zwłaszcza we Wiedniu, gdzie ten pomyślny dla Niemców stosunek psuje napływ... Słowian. Znając ożywioną zaborczość Niemców, nie wątpimy, że z recepty dra Hainischa korzystają oni w całej pełni bez skrupułów.

Fakt ten jednak nakłada na społeczeństwo polskie obowiązek pamiętania o rodakach naszych we Wiedniu. Trzeba więc naprawdę pomyśleć o szkołach polskich we Wiedniu, które jedynie będą mogły zapobiedz zakusom niemieckim i zdołają rachuby niemieckie unicestwić.

Na Węgrzech wypoczynek letni polityków już się skończył. Działalność polityczna przewódców stronnictw wre na całej linii.

Wyrazem tej działalności niemal gorączkowej, może być zgromadzenie publiczne, odbyte onegdaj w Szegedynie ze współudziałem aż 50 posłów!...

O co chodzi? Jak wiadomo istnieją na Węgrzech dwa główne stronnictwa: niezawisłości z Koszuthem na czele i umiarkowane zwalczające się i uniemożliwiające pokojową pracę. Nawet interwencya Korony nie zdołała wpłynąć na nie uspakajająco.

Akcya obecna ma na celu przygotowanie konkretnych podstaw do rozwiązania zagmatwanych stosunków politycznych podczas jesiennej kampanii parlamentarnej.

Powszechnie pannje w kołach polityków węgierskich zapatrywanie, że obecny gabinet Dra Wekerlego kampanii jesiennej nie „przeżyje“, że się rozleci, ustępując miejsce nowemu.

I o skład właśnie nowego przyszłego gabinetu toczą się zacięte spory. Chodzi o to, aby wytworzyć partyę większości, któraby zapewniła charakter przyszłego gabinetu. Jednak utworzenie takiej większości jest bardzo trudne, tem więcej, że musiałoby ono uzyskać aprobatę Korony. Najwięcej kłopotu sprawia radykalna grupa prezydenta Sejmu Justha.

Dalszą kwestyą o którą rozbijają się wszelkie akcye, jest sprawa przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zaprowadzenie na Węgrzech reformy wyborczej przyczyni się znacznie do sanacyi tamtejszych stosunków politycznych.

Węgrzy atoli opierają się energicznie planom reformatorskim w tym kierunku, ze względu na narodowości niemadziarskie, których do udziału w życiu politycznem nie chcą dopuścić.

Zabór pruski. (*Sprawa Mazurów*). Niedawno ukazała się w Poznaniu broszura p. t. „Sprawa mazurska“, która jest powodem gorących dysput w gazetach polskich. Autor— Kościński — omawia w niej bardzo aktualną sprawę istnienia na Mazowszu pruskiem ludności polskiej, o której reszta Polski zupełnie zapomniała.

I ten lud polski dogorywa pod bokiem jednoplemiennego polskiego narodu. Są to pruscy Mazurzy, biedni, opuszczeni, zdani na łaskę pruskiego molocha.

Lud mazurski powoli lecz stale topnieje. Kiedy w r. 1883 naliczono ich jeszcze 327.000, to dziś cyfra ta spadła do 147.000!... Fakt to przecież wymowny, i liczbą zastraszający. A przecież ci Mazurzy są również częścią dawnej Polski. Dziś jeszcze lud ten mówi po polsku. Lecz coraz więcej jest przykładów zupełnego zniemczenia się... Jedynym jeszcze środkiem kulturalnym, podtrzymującym znajomość polskiego języka u Mazurów pruskich jest książka polska do nabożeństwa. Lecz i tego środka coraz mniej mają Mazury.

Rząd pruski, przebiegły jak zawsze, zrozumiał, że znajomość języka polskiego mogłaby oczywiście wywołać wskutek czytania książek i pism polskich uświadomienie narodowe. Aby temu zapobiedz postanowił wydawać specyalnie dla Mazurów pismo pt. „Pruski przyjaciel ludu“. Celem tego pisma jest —naturalnie utrzymanie separatyzmu mazur-

skiego z resztą Polski, którą maluje w barwach najczarniejszych, rzuca się i plwa na wszystko, co polskie, a natomiast umacnia poszanowanie niemal bałwochwalcze dla rządu pruskiego.

Gdy jeszcze dodamy fakt, że ci Mazurzy są ewangielikami, że zatem nie mają z Polakami innego węzła—prócz języka—będziemy mogli wyobrazić sobie istotne niebezpieczeństwo, w jakiem lud mazurski istnieje. A przecież szkoda wielka byłaby, gdyby społeczeństwo polskie pozwoliło bez przeszkody pochłonąć ten kraj mazurski molochowi germańskiemu...

Rumunia. (*Porozumienie z Austryą*). Dzienniki donoszą, wbrew temu, co przedtem pisano, że austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand podczas odwiedzin swoich u króla rumuńskiego Karola na zamku Pieleszu pod Sinaja, doprowadził do układu wojskowego. Austrya będzie broniła Rumunii w razie wojny czy to z Rosyą, czy z kim innym. Pewnie Niemcy tak doradziły. Rumunia graniczy z Rosyą. W roku 1877 wojska rosyjskie przeciągały przez Rumunię, a Rosya nie wiele prosiła o pozwolenie. Dopiero, gdy wojska rosyjskie nie mogły zdobyć Plewnę turecką, Rosya ofiarowała Rumunii przymierze. Wojsko rumuńskie zjawiło się przed Plewną i pomogło zdobyć tę fortecę. Za to Rumunia po zakończeniu wojny otrzymała Dobrudcze, tak że posiada całkowite ujście Dunaju. To ważny kawał ziemi, mianowicie dla handlu. Mocarstwa dziś handel i przemysł uważają za najważniejsze sprawy. Austrya w porozumieniu z Rumunią zyska wiele, ale i Rumunia może na tem dobrze wyjść. Rumunia odłącza Rosyą od Bałkanu, od Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry. Słychać, że król rumuński niedługo odwiedzi cesarza Franciszka Józefa.

Grecya. (*Rewolucya*). Sprawa wyspy Krety, wlokąca się od dłuższego czasu, nie została dotychczas załatwioną. Na chwilę cała sprawa była ucichła, i zdawało się, że już przyjdzie do ugodowego załatwienia. Tymczasem ostatniej chwili zaszły wypadki, które kwestyę kreteńską postawiły na ostrzu miecza. W Grecyi wybuchła formalna rewolucya. Grecy wogóle są bardzo rozgorączkowani i roznamiętnieni niepomyślnym dla nich wynikiem interwencyi mocarstw opiekuńczych. Ostre ataki zwracają się przeciwko królowi Jerzemu, zarzucając mu małoduszność i chwiejność wobec stanowiska Porty i mocarstw.

Wzburzenie Greków objęło całą ludność, tak młodzież, jak lud wiejski, sfery inteligentne, a także przeniosły się do wojska. Doszło do tego, że oficerowie utworzyli tajny związek polityczny, wzorującsię na młodoturkach.

Związek ma zamiar podobno postulaty swe ogłosić narodowi, a do króla wysłać deputacyę z oznajmieniem swych reform.

Król Jerzy — co ma także swoje znaczenie — nie jest bynajmniej na Krecie popularyzm. Podobnie i następca tronu Konstantyn nie cieszy się sympatyą ludu. Powiadają, że jadącego powozem przez miasto ks. Konstantyna obrzucono kamieniami.

Wobec krytycznego położenia król ma zamiar podobno abdykować na rzecz następcy tronu. Skoro jednak ruch rewolucyjny zwraca się także i przeciwko osobie ks. Konstantyna, przeto jest faktem, że rewolucya zwraca się przeciwko dynastyi. Położenie króla jest istotnie groźne. Zniechęcenie jego zrozumiałe, gdyż w sprawie Krety w swoim czasie miał otrzymać solenne przyrzeczenia od mocarstw, iż aneksya Krety przeprowadzoną będzie. O tem wyrażał się król głośno w Grecyi.

Teraz został srodze zawiedziony w swych nadziejach i skompromitowany. A ludność domaga się od niego ziszczenia danych przyrzeczeń.

Sytuacya w Grecyi jest więc groźną.

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa powodziowa.

Z Nowego Yorku piszą: Wylew rzeki Santa Catarina w Meksyku zniszczył setki domów położonych na lewym brzegu. Tysiące ludzi straciło swe mienie. Liczba **utopionych** dochodzi do **1.200** osób. Szkody wynoszą przeszło 20 milionów dolarów. Do poniedziałku pogrzebano 500 trupów.

Bliższe szczegóły: Z powodu wylewów na obszarze Monterey znajduje się **15.000 ludzi bez dachu.** Powodem wylewu było nagłe wezbranie się rzeki St. Catarina, wywołane przez ulewne deszcze, którym towarzyszyły nieustanne oberwania się chmur.

Woda wzbierała gwałtownie ponad liczne piętra najwyższych domów, skutkiem czego wiele osób zostało odrazu zatopionych. W ten sposób budynek szkolny pogrzebał zaraz 90 kobiet w swych gruzach. Miasto pozbawione jest wody do picia i oświetlenia. Ulice i linie kolejowe zniszczone.

O język ruski w sądach.

Gazeta wiedeńska »N. Fr. Presse« donosi: Minister sprawiedliwości Dr Hochenburger oświadczył swego czasu na interpelacyę Dr Konst. Lewickiego, występującego imieniem Klubu ruskiego, w sprawie nieuwzględniania języka ruskiego w sądach Galicyi wschodniej, że wyda odpowiednie pod tym względem rozporządzenie. Obecnie zwrócił minister sprawiedliwości uwagę wyższego sądu kraj. we Lwowie na dotyczące rozporządzenie z 6 lipca 1860 i 5 lipca 1869, a wyższy sąd krajowy wysłał odpowiedni cyrkularz do podwładnych sądów w Galicyi wschodniej, **wzywający najsurowiej do postępowania wedle tych rozporządzeń.**

Skarga do Watykanu.

Z Wiednia donoszą: Poseł czeski Seilinger zaniósł do papieża telegraficzną skargę na arcybiskupa wiedeńskiego Gruschę, z powodu wydanego przez niego zakazu udzielania nauki religii po czesku w prywatnej szkole czeskiej w Unter-Themenau.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie
(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z ilustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki:

	Koron
1) Lourdes (wyd. 2-gie)	—·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe)	—·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . .	1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II)	1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie	—·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S.	—·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego	—·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę	—·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro	1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz	—·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński	1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński	—·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter	—·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski	2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.)	1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . .	—·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości	—·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein	—·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S.	—·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski	—·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz	—·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman	1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych)	—·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego	—·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . .	1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te)	1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne	—·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą«	—·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk	—·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza	—·60
31) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G.	—·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie)	1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia .	2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens .	1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz .	—·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . .	6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego	4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego	2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka	2 —
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna .	1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet	1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob.	—·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka)	—·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann	—·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit.	—·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . .	—·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych	—·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski	—·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju	—·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII	—·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski	—·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński	—·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość	—·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz	—.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W.	—·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski .	—·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle	—·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem	—·10
59) Alkohol i jego skutki	—.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty	—·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami	—·10
62) Precz z ciemnotą!	—·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . .	—·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych	—·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich	—·10
66) Ogrody robotnicze	—·10
67) Składy dające towary na spłatę	—·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach	—·10
69) Wartość promieni słonecznych .	—·10
70) O naszym systemie słonecznym	—·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach	—·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . .	—·20
73) Program żydowski	—·04
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii	1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna	1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie	—.10
77) O sekretaryatach robotniczych	—.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw	—.10
79) Kilka słów o oszczędności . . .	—·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość	—·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych	—·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych	1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa	—·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą?	—·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa	—·04
86) Wrogowie ludu	—·04
87) Ojciec chrześcijaństwa	—·04
88) Kościół dziełem Boże	—·04
89) Głosy narodów o Bogu	—·04
90) O największym skarbie człowieka	—.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu	—·04
92) Precz z loteryą	—·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . .	—·04
94) Szermierze niewiary	—·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . .	—·04
96) O zakonach	—·04
97) Cud św. Januarego	—·04
98) Pielgrzymki i odpusty	—·04
99) Czy jest życie za grobem? . .	—·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie?	—·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Heleksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego